



Już święta!

Arch.

DAWNE WIEJSKIE ŚWIĘTA

GODY

Święta Bożego Narodzenia nazywano GODAMI lub „godnymi świętami”. Starannie się do nich przygotowywano. Wszystkie, zwłaszcza ciężkie prace w gospodarstwie oraz sprzątanie i ozdabianie domu, a także jego otoczenia należało zakończyć, zanim zapłonęła na niebie pierwsza gwiazda. Gospodarz rozpoczynał dzień wigilijny wyprawą do lasu po zielone gałęzie albo po drzewko. Stanowiły one symbol życia i radości. Rozwidlone gałązki jodły, ozdobione jabłkami, orzechami, papierowymi łańcuchami i kulistymi „światami” z opłatków zawieszano pod sufitem. Ten tak zwany „podłaźnik” miał przynosić ludziom dobrobyt, szczęście, urodzaj i zdrowie oraz chronić przed złem i urokami. Do domu przynoszono snopy zboża, najczęściej cztery: z żyta, owsa, pszenicy i jęczmienia a następnie stawiano je w kątach izby. Wnosząc je do wnętrza gospodarz składał życzenia: „na szczęście”, „na zdrowie”, „na urodzaj i dobrobyt”, „na to Boże Narodzenie – coby się wam darzyło i mnożyło”. Pod świąteczny biały obrus podkładano siano.

CHOINKA

Choinka to najczęściej dziś spotykana, chociaż historycznie najmłodsza, ozdoba domów w czasie Bożego Narodzenia. Przywędrowała do Polski z Niemiec na przełomie XVIII i XIX wieku. Początkowo przyjęła się w miastach, a pod wiejskie strzechy trafiła dopiero w latach dwudziestych minionego stulecia. Młode świerki, jodły, a czasem nawet sosny początkowo wieszano, podobnie jak „podłaźniczkę, u powały, a dopiero z czasem zaczęto oprawiać w stojaki i ustawiać na podłodze. Na tych zielonych „drzewkach żywota” oprócz ozdób ze słomy, wydmuszek jaj i kolorowego papieru, zawieszano również jabłka, orzechy, ciastka i cukierki oraz zapalano świece. Choinkowe zabawki wykonywano zwykle w czasie adwentu. Tradycyjne ozdoby nie były przypadkowe. Wierzono, że jabłko zabezpieczało od chorób i było pomocne w sprawach miłosnych, a jego czerwień chroniła od złych uroków. Orzech uważano za symbol szczęścia i urodzaju. Zabawki wykonane z wydmuszek oznaczały moc odradzającego się życia i znak dobrobytu. Płonące na drzewku świece symbolizowały światło słońca, niezbędne do życia na ziemi. Pod choinką dzieci szukają świątecznych prezentów.

WIGILIA

Wieczernę wigilijną rozpoczynano z chwilą, gdy na niebie zabłysła pierwsza gwiazda. Cała rodzina zasiadała wówczas do stołu nakrytego. Znajdowało się na nim nakryte białą chustką siano, na którym umieszczony był chleb i opłatek. Po odmówieniu modlitwy łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. Wierzono, że kto się przełamie opłatkiem w wigilię, ten przez cały rok będzie mógł dzielić się z ludźmi chlebem. Następnie przystępowano do spożywania wieczerzy, na którą składały się postne potrawy: pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, kapusta z grochem, barszcz z grzybami, kasza jaglana ze śliwkami, kompot z suszu, no i oczywiście ryby. Starym zwyczajem było zostawianie wolnego miejsca przy stole dla niespodziewanego gościa. W ten niezwykły wieczór nie można było nikomu odmówić gościny, dlatego zostawiano lekko uchylone drzwi. Po wieczerzy przychodził czas na śpiewanie kolęd i słuchanie opowieści starszych ludzi.

WRÓŻBY

Z wigilią związane były różnorodne wróżby. Wróżono z wyciągniętych spod obrusa źdźbeł siana. Żółte rokowało zły urodzaj, zielone – dobry. Ten, kto wyciągnął długie, miał się cieszyć zdrowiem i długim życiem. Krótkie zapowiadało rychłą śmierć.

Wierzono, że gdy w wigilię do izby pierwsza wejdzie kobieta, sprowadzi na ten dom same niepowodzenia. Natomiast jeżeli mężczyzna, gwarantowane będzie powodzenie i dostatek.

Jeśli w wigilię niebo jest gwiazdziste, to kury będą nosiły dużo jajek. Istniało przekonanie, że jaki dzień wigilijny, taki cały rok. Wystrzegano się więc gniewu i kłótni. Noszono też jakąś monetę w kieszeni, aby przez cały rok nie brakowało pieniędzy. Ciekawy zwyczaj, to wkładanie pieniążka do wigilijnego pieroga. Ta osoba, której przypadł on w udziale podczas wieczerzy, mogła liczyć na bogactwo w nadchodzącym roku. W świętokrzyskich wsiach wierzono, że w wigilię nie powinno się pożyczyc pieniędzy, bo później będzie ich brakowało.

WIGILIJNE ZWYCZAJE

Gospodarze starali się pamiętać także o zwierzętach. Po wigilii szli z opłatkiem do obory i dawali go bydłu i owcom. Miał on chronić je od chorób i zapewnić „dobre chowanie”. Wierzono, że w wieczór wigilijny zwierzęta mówią ludzkim głosem. Nikt jednak, nie próbował tego sprawdzić, bo podsłuchiwanie przynosiło nieszczęście, a nawet groziło śmiercią. Przyniesioną do domu na święta słomę wynoszono po świętym Szczepanie w pole, co miało uchronić uprawiane tam rośliny przed zachwaszczeniem. Robiono z niej również powrósła, którymi obwiązywano drzewa owocowe wierząc, że będą one dobrze rodziły i zające nie będą obgryzać ich kory.

PASTERKA

Tuż przed północą gromadnie udawano się na pasterkę. W domach zostawały tylko małe dzieci i niedołążni starcy. Każdy starał się jak najszybciej dotrzeć do kościoła. Pierwsi mieli zapewnione powodzenie we wszystkich pracach gospodarskich i dobre plony. Wielu gospodarzy idąc na mszę, zwracało baczność na pogodę, ponieważ powszechnie uważano, że „jak Gody widne – to stodoły ciemne (tzn. pełne plonów), a jak Gody ciemne – to stodoły widne (tzn. puste). Wybierając się na pasterkę należało wziąć ze sobą motek nici, a po powrocie do domu opasać nimi ule – wtedy pszczoły będą się dobrze chowały i dawały dużo miodu.

ŚWIĘCENIE OWSA

W święto Szczepana święcono w kościele owies. Później mieszano go z ziarnem przeznaczonym do siewu wierząc, że zapewni to dobry urodzaj. W wielu świętokrzyskich wsiach kultywowany jest obyczaj obsypywania się po sumie w kościele owsem, na pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Szczepana przez ukamienowanie.

KOLEDNICY

Od drugiego dnia świąt, i przeważnie do Trzech króli, po wsiach chodzili chłopcy i dorosła młodzież z gwiazdą lub szopką oraz „turoniarze” czy też „kolędziarze”. Zwyczaj kolędowania po domach wywodzi się z tradycji średniowiecznego misterium religijnego. W skład grupy „turoniarzy” wchodził przeważnie: turoń zwany „kłopacem”, kobelka, dziad, który zbierał pieniądze, grajek ze skrzypcami, czasem – śmierć, anioły oraz diabeł. W chacie „turoniarze” śpiewali kolędy, następnie turoń rozpoczynał taniec z panną, która tam mieszkała. Po tańcu dziewczyna wręczała kolędnikom trochę pieniędzy, a jej rodzice coś do zjedzenia i do wypicia. W niektórych wsiach napotkać można było „Herodów” prezentujących widowisko związane z narodzinami Chrystusa, którego akcja rozgrywa się wokół postaci króla Heroda.



Kolędnicy.

Arch.

TA, CO NIE ZGINEŁA – POLSKA POEZJA PATRIOTYCZNA

Pod takim hasłem 20 listopada odbył się doroczny konkurs recytatorski. Artystyczne zmagania uczestników oceniała komisja w składzie: Małgorzata Spadło z Centrum Twórczości Ludowej w Osinach, Magdalena Wiśnios i Jacek Królak. Ze szkolnej sceny padały piękne słowa wyrażające umiłowanie ojczyzny, gotowość do walki w jej obronie i konieczność wyłożonej pracy dla jej dobra. Recytatorzy zachwycali się również pięknem ojczystej przyrody. Po wysłuchaniu wszystkich recytacji i obradach jury ogłoszono wyniki i wręczono nagrody.

I miejsca zajęli:

Oddział przedszkolny: Bartosz Tomaszewski

Klasy I-III: Julia Jabłońska

Klasy IV-VIII: Aleksandra Kołsut

Konkurs zorganizowała i przeprowadziła Iwona Cholewińska.



Julia Jabłońska - "Bagnet na broń".

Red.



Jesienne opowieści.

Red.

JESIENNE OPOWIEŚCI

27 listopada uczniowie klasy III wraz z wychowawczynią Małgorzatą Cichocką przygotowali dla całej szkoły artystyczną niespodziankę. Przedstawienie „Jesienne opowieści” obejrżeli również zaproszeni rodzice oraz babcie. W poetycko-muzycznym montażu młodzi artyści opowiedzieli o różnych obliczach kończącej się niedługo pory roku. Okazało się, że jesienne pluchy, porywiste wiatry i krótkie dni to żaden powód do narzekań. Jesień ma znacznie wiele zalet niż wad. Jej nieocenione dary to: kolorowe liście, kasztany, orzechy oraz przepyszne i zdrowe owoce.

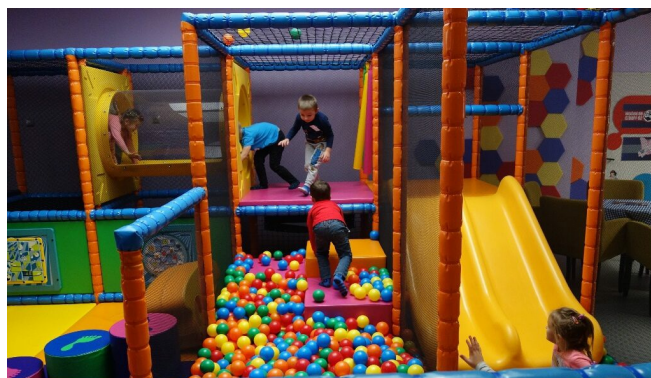


Andrzejkowe wróżby.

Red.

MIKOŁAJKOWY WÓR NIESPODZIANEK

„Mikołajki” to dzień, na który wszyscy czekają z niecierpliwością. Urzeka w nim tradycja obdarowywania się prezentami i sprawiania niespodzianek. Szkolne świętowanie rozpoczęliśmy już 5 grudnia. Maluchy z oddziału przedszkolnego i uczniowie klas młodszych wybrali do Centrum Zabaw Hula Park w Radomiu. Spotkali się tam z Mikołajem, który zaprosił ich do wspólnej zabawy. W „Krainie Lodu” brali udział w licznych grach i konkursach prowadzonych przez jej baśniowych mieszkańców. Tego samego dnia klasy IV-VIII w kinie „Helios” w Starachowicach obejrzały film „#Jestem M. Misfit”. 6 grudnia do przedszkolaków zawitał Mikołaj z wielkim worem prezentów. Oj, ile było radości! Samorząd uczniowski zadbał, by i starsi poczuli magię tego dnia. Osłodziły go przepyszne lizaki. A na zakończenie – dobra literatura. Dziewczyny z aktywu bibliotecznego pod kierunkiem Iwony Cholewińskiej przygotowały spotkanie „Mikołajek na Mikołajki”. Cała szkoła wysłuchała głośnego czytania fragmentu tej pełnej humoru i pouczającej książki.



Ale była zabawa!

Red.

ANDRZEJKI

27 listopada świętowaliśmy Andrzejki. Samorząd Uczniowski przygotował tradycyjne wróżby i atrakcyjne zabawy. Były „wędrujące buty”, poznawano imiona przyszłych małżonków. Uczniowie dowiadywali się również, jaki będą w przyszłości wykonywali zawód. Imprezę uświetnił brawurowy występ szkolnego zespołu tanecznego prowadzonego przez Iwonę Ankurowską.

„A NADZIEJA ZNÓW WSTĄPI W NAS”

Taki tytuł nosiło przedstawienie jasełkowe, które mogliśmy podziwiać 20 grudnia – w ostatni dzień przed przerwą świąteczną. Do szkoły przybyli liczni goście: zastępca wójta Anna Piątek, radni z Osin – Jan Zawisza i Mieczysław Strycharski, ksiądz proboszcz Dariusz Maciejczyk, Małgorzata Spadło z CTL-u, panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Osinianki”, emerytowani pracownicy, seniorzy oraz rodzice. Jasełka wprowadziły widzów w świąteczny nastrój i pomogły zrozumieć na czym polega niezwykła moc Bożego Narodzenia. Wzruszenie budziły piękne kolędy i pastorałki w wykonaniu anielskiego chóru z zespołu „Wesołe Nutki”. Po występie serdeczne życzenia złożyli wszystkim pani dyrektor, ksiądz proboszcz i Anna Piątek. Wspaniałą szkolną uroczystość przygotowały: Dorota Fituch, Zofia Siwiec i Iwona Ankurowska.



Idą przez wieś kolędnicy...

Red.



OSIŃSKIE KOLEĐOWANIE NA SERDUSZKA RATOWANIE

Już pierwszego dnia po świątach pojawili się w Osinach szkolni kolędnicy. Barwna i wesoła grupa przebierańców wędrowała po wsi i odwiedzała poszczególne domy. Przedstawiała w nich ludowy obrzęd, któremu towarzyszyły kolędy i zapustowe pieśni. Kolędnicy życzyli gospodarzom zdrowia, szczęścia i pomyślności w Nowym Roku oraz urodzaju i wysokich plonów. Symbolicznie wypędzano z domów zło, choroby i śmierć. Do puszek zbieraliśmy datki na pomoc w sfinansowaniu operacji chorej na serce Weroniki Kępas – uczennicy szkoły w Jagodnem. Bardzo dziękujemy mieszkańcom Osin za niezwykłą hojność, życzliwość i serdeczne przyjęcie. Usłyszeliśmy wiele miłych słów, pojedliśmy pysznego ciasta i cukierków, a w mroźną pogodę gorąca herbata przydała się na rozgrzewkę.